DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW, WTOREK 15 PAŹDZIERNIKA 1940 r.

KOMUNIKAT WOJENNY

Niemieckie eskadry lotnicze dokonały w niedzielę i w nocy z niedzieli na poniedziałek nieco większych i silniejszych nalotów na Anglię, aniżeli w dniach poprzednich. Głównym celem ataku był przede wszystkim Londyn i Liverpol, rejon przemysłowy u ujścia rzeki Mersey płn-zach. i płd - wsch. terytoria W. Brytanii. W Londynie trafiono w budynki mieszkalne i przemysłowe - szkód jednak większych nie wyrządzono, zburzeniu uległ jeden z klasztorów. Ilość zabitych i rannych jest większa niż w czasie ostatnich ataków. 2 samoloty niemieckie zostały zestrzelone, Anglicy stracili 2 aparaty myśliwskie, piloci zdołali się uratować.

Brytyjska flota powietrzna bombardowała w nocy z niedzieli na poniedziałek zakłady broni Kruppa w Essen, doki i porty w Kolonii i Wilhelmshafen, fabryki i składy benzyny w Gelsenkirchen i Duisburgu, oraz szereg lotnisk w Niemczech i krajach okupowanych. Wykonano częściowo w niedzielę za dnia silne uderzenia na porty wzdłuż kanału la Manche od Ostendy aż po Havr. We Vlissingen uderzono na port i dworzec, atakowano również port w Domburgu na płd-zach. od Vlissingen i w Zeebrugge. Atak na doki i urządzenia portowe w le Havre był niezwykle gwałtowny idokonany był w kilku falach. W cztero-godzinnym bombardowaniu Calais brały udział nowozorganizowane polskie eskadry samolotów nurkowych. Poza wyżej wymienionymi obiektami w Niemczech wzięły maszyny brytyjskie pod ciężki ogień bombowy autostradę koło Schwerte, lotniska w Wessel, Texel, na wyspie Borkum, Nordeney i Terscheling. Samoloty brytyjskie wykonały swe zadania ofensywne mimo ciężkich warunków atmosferycznych, walcząc nieraz z burzami przy temperaturze poniżej zera. Jeden samolot bryt, nie powrócił.

WIADOMOŚCI OGÓLNE

Z Bukaresztu donoszą, iż przybyło tam ogółem 400 oficerów niemieckich, liczne oddziały Gestapo, 20 tysięcy żołnierzy i formacje lotnicze.

Bałkański korespondent londyńskiego "Times" sygnalizuje swemu dziennikowi, że do Rumunii przybyć ma w najbliższym czasie jeszcze 10 niemieckich dywizji. Jestto początek szeroko zakrojonej akcji niemiecko-włoskiej na Bliskim Wschodzie. Wielka część wojsk niemieckich wkroczyła do Rumunii przez terytorium węgierskie.

Z Bukaresztu donoszą o wielkim przygnębieniu wśród ludności, z powodu przybycia wojsk niemieckich. Dzisiaj popołudniu wyjechało z Rumunii do Turcji 100 obywateli angielskich, wśród nich część personelu dyplomatycznego. Jutro ma wyjechać dalszych 250 osób.

Rosja sowiecka zachowuje nadal milczenie wobec wypadków na Bałkanie. Wzmocniła ona znacznie swe oddziały stojące w Bessarabii.

Z Budapesztu donoszą, iż do Aten przybyła turecka misja wojskowa.

Rosja sowiecka zamknęła swe terytorialne wody na morzu Czarnym dla cudzoziemskich okrętów. W związku z tym zakazem zostały zatopione przez nieznane czynniki jeden okręt rumuński i jeden jugosłowiański.

Poseł rumuński w Ankarze został odwołany. W Ankarze oświadczono - w związku z penetracją niemiecką w Rumunii - że Turcja nie pozwoli nikomu mięszać się do swych wewnętrznych stosunków i potrafi udaremnić próby przemarszu wojsk niemieckich przez swoje terytorium.

Dalszy t.j. drugi transport amerykańskich kontrtorpedowców odstąpionych W. Brytanii przez Stany Zjednoczone przybił do jednego z portów angielskich. Przez całą długą podróż przez Ocean Atlantycki nie napotkał ani obecny ani poprzedni transport na żadną niemiecką łódź podwodną, ani też na niemieckie samolty. Marynarka angielska i rzeczoznawcy wyrażają się z najwyższym uznaniem o stanie kontrtorpedowców.

"New-York Times", poważny dziennik amerykański podnosi z uznaniem i zadowoleniem zachowanie się Jugosławii w rokowaniach handlowych z Niemcami. Jugosławia mianowicie - odmówiła w sposób stanowczy uroszczeniom niemieckim

kontrolowania nadwyżek eksportowych odnośnie swych produktów rolnych. W ten sposób - podnosi dziennik amerykański - Jugosławia nie ulękła się gróźb niemieckich.

Z frontu japońsko-chińskiego donoszą z Czung-King o dalszym wielkim zwycięstwie Chińczyków, którzy odbili w kontrataku ważny węzeł kolejowy Lingan. Nadeszła również wiadomość o udanym ataku artyleryjskim na lotnisko japońskie zw Iszau nad rzeką Jantsey, na skutek czego z 29 samolotów znajdujących się na ziemi 14 zostało rozbitych.

Mowa prez. Roosvelta, w której tenże dał w sposób stanowczy do zrozumienia, że Ameryka przeciwstawi się zbrojnie wszelkim zakusom dyktatorskim i udzielać będzie nadal skutecznej pomocy W.Brytanii, wywarła wszędzie potężne wrażenie. Jeden z poważnych dzienników tokijskich zapytuje niewinie: "Czyż jest rzeczą możliwą, by Ameryka uznała ostatnio zawarty pakt z państwami osi za akt dla siebie nieprzyjazny?".

W Ameryce pojawiła się dzisiaj wiadomość, że między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem toczą się rokowania dotyczące zawarcia układu wzajemnej pomocy na wzór podobnego układu zawartego niedawno między Stanami Zjedn. a Kanadą.

Rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że stawia do dyspozycji innych republik amerykańskich /chodzi przede wszystkiem o republiki południowe/ bazy powietrzne i morskie wydzierżawione ostatnio od W.brytanii, a to celem obrony całego kontynentu amerykańskiego. Z południowo-amerykańskich republik wyraziły Brazylja i Chille gotowość wydzierżawienia swoich baz morskich i powietrznych Stanom Zjednoczonym. Miało-by wielkie znaczenie strategiczne ze względu na najbliższe sąsiedztwo Ameryki płd. z płd. Europą i Afryką. Środki finansowe na uzbrojenie tych baz dadzą Stany Zjednoczone. Także i republika Urugwaj - która zajmowała dotychczas negatywne stanowisko w sprawie odstąpienia swych baz - ma pójść za przykładem Brazylii i Chille.

D.N.B. podało wczoraj dla użytku wewnętrznego, że w czasie od 1. lipca br zniszczyli Niemcy 3900 maszyn angielskich, nieco później w tym dniu podano a udycji portugalskiej liczbę strąconych wzgl. zniszczonych samolotów ang. już tylko na ponad 2000 a więc o połowę mniej. W rzeczywistości i ta cyfra jest niezgodna z prawdą, albowiem w tym czasie stracili Anglicy jedynie 855 maszyn /355 pilotów zostało uratowanych/ podczas gdy straty niemieckie obejmują 2612 samolotów.

Radio holenderskie kontrolowane przez Niemców podało wiadomość, że 4000 robotników holenderskich wysłano do Hamburga. Chodzi tu niewątpliwie o odbudowę obiektów gruntownie zniszczonych w czasie ostatnich nalotów angielskich.

Sztokholmski "Aftenblad" donosi pod datą 11 bm., że niemieckie władze okupacyjne zakazały publicznego śpiewania, motywując to zarządzenie dzisiejszą smutną sytuacją międzynarodową.

Z OSTATNIEJ CHWILI

/Wiadomości otrzymane dziś 15.X.br godz.7 rano./

Według komunikatu wydanego wczoraj wieczór w Kairo angielskie siły powietrzne atakowały skutecznie włoski port Tobruk w Libii i lotnisko Gura w Erytrei. Z Nairobi donoszą, że eskadry bombowe płd. Afryki bombardowały dwukrotnie lotnisko Jawello w Abisynii. Z obu tych operacji wróciył samoloty cało.

Według doniesień ajencji prasowych miał Berlin w ciągu nocy z poniedziałku na wtorek kilka razy alarm lotniczy. Szczegółów dotąd jeszcze brak.

Koło Vacoi w Rumunii wybuchł pożar trzech szybów naftowych. Mimo akcji niemieckich straży pożarnych uległy szyby zupełnemu zniszczeniu.

Jutro przybywa do Konstancy misja niemieckiej marynarki wojennej, celem przygotowania budowy bazy morskiej. Mają również przybyć włoscy oficerowie by w Maimaria zbudować bazę hydroplanów.

Amerykańskminister skarbu Morgentau, podał prasie, że rząd Stanów Zjednoczonych utworzył komitet dla przyspieszenia i ujenostajnienia produkcji samolotów dla Ameryki i Wielkiej Brytanii.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z Mielca nadeszły sprawdzone wiadomości o spłonięciu tamtejszej wytwórni szybowców, którą Niemcy ostatnio przerobili na wytwórnie części do samolotów. Zdaniem kół niemieckich podpalenia miały dokonać ręce sabotażystów polskich, w związku z czym dokonano w Mielcu i okolicach licznych aresztowań w śród Polaków.

Z Żywieczczyzny i okolic Suchej nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o tragicznej sytuacji chłopów wysiedlanych ze swych majątków. Rozpacz chłopów jest straszna, dochodzi do samobójstw, a w inych zaświypadkach do podpalania własnych zagród. Koloniści niemieccy widząc tę tragedję chłopów i zgliszcza miast gotowych gospodarstw, rezygnują z osiedlania się,

W tych dniach podamy obszerniejszy materiał w tej sprawie.

---oooOOOooo---

NOWA TRAGEDIA CHŁOPÓW POLSKICH

(Już po całym kraju rozeszły się wieści o nowe fali wysiedlań, tym razem w Żywieckim i w okolicach Suchej. Zaiste brak słów, brak określeń dla zobrazowania masowych tragedii chłopów, wyrzucanych z ojcowizny, z odwiecznych siedzib dziedziczonych po ojcach, dziadach, pradziadach. Brak też analogii podobnego bestialstwa w dziejach - trzebaby sięgnąć chyba do starożytnej i barbarzyńskiej Asyrii, albo do sposobu prowadzenia wojen przed tysiącami lat, za czasów biblijnych, aby znaleźć podobne bezprawia, podobne natrząsanie się ze wszelkich przyrodzonych praw ludzkich i boskich.)

Gdy rok temu rozeszła się wieść po świecie o pierwszej fali "wysiedleń" - ludzie poprostu nie chcieli wierzyć. W głowie przeciętnego cywilizowanego europejczyka nie chciało się zmieścić aż takie podeptanie ludzkości, aż tak daleko idące zezwierzęcenie narodu - do licha! - europejskiego przecież. Wieść wydawała się niewiarygodną - lecz pierwsza fala nieszczęsnych wygnańców z Poznańskiego, Śląska i Pomorza rozlała się zbyt szeroko, by można długo wątpić o faktach. W trzaskające mrozy rugowano ludzi tak jak stali, niejednokrotnie nocą, nie pozwalając zabierać ze sobą żadnych rzeczy, nawet bielizny do zmiany, nawet pieluch dla niemowląt /autentyczne/; wyrzucano na ulice chorych, małe dzieci, starców, kobiety z niemowlętami przy piersi. Ziemia, budynki, sklepy, narzędzia pracy, urządzenia mieszkań, nawet ubrania i bielizna - cały dorobek biednych i bogatych - wszystko dla Niemców, wszystko dla narodu panów ! Polak mógł tylko zabrać małą walizkę lub tobołek i ... 20 zł. A jeżeli, dzięki wyjątkowo ostrej zimie wymrozi się tysiące polskich dzieci - tym lepiej - będzie więcej "przestrzeni życiowej" dla zdobywców. Taka jest etyka tego narodu, taki jest nowy niemiecki porządek!

Przebieg nowej fali "wysiedlań" jest w Żywieckim i okolicach Suchej inny. Może dlatego inny, że tamta przed rokiem odbywała się pod wrażeniem ogólnego wstrząsu, wywołanego klęską narodu, ta zaś zastała ludzi częściowo już przygotowanych i znających okrucieństwa dzikiego okupanta. Jak przed rokiem tak i dziś zezwolono wysiedlonym zabrać tylko niewielkie tobołki, po kilka zaledwie złotych i zostawiono krótki czas na opuszczenie swych domostw. Lecz wykonanie tych szatańskich zarządzeń tym razem nie poszło tak gładko.

Z Żywieckiego i okolic Suchej, a wszczególności z Hciska, Stryszawy, Jeleśni, Węgierskiej-Górki, Soli, Raycezy i t.d. nadchodzą wieści, że chłopi coraz częściej zamiast oddawać swe dobro w ręce wroga, niszczą je. Z czem nie da się ujść w lasy, czego nie może się lub nie zdąży zakopać, ukryć - łamie się, niszczy, pali. Płoną chaty i budynki gospodarcze, płonie zboże, przeznaczone dla niemieckich kolonistów, zaorano dopiero obsiane pola; zniszczono narzędzia pracy, wycięto sady! Niemiec przychodzi do gołej ziemi, której niema czem uprawić, obsiać - niema gdzie zamieszkać!

W niektórych miejscowościach najeźdźca swoim zwyczajem odpowiedział krwawemi represjami, rozstrzeliwaniem, aresztowaniami, w innych, sami koloniści, widząc rozpacz polskich chłopów, widząc takie tragedie, jak zbiorowe samobójstwa całych rodzin /autentyczne/ - nie chcą obejmować gospodarstw. To też w wielu miejscowościach cofnięto nakazy wysiedleń... Może i sami Niemcy czują, że już nadchodzi czas wyrównania z nimi porachunków....

Ze swojej strony dajemy wysiedlanym wskazówkę: przed spaleniem zagrody, przed zniszczeniem sprzętu lub ubiciem inwentarza - trzeba zrobić spis co się zniszczyło. Porządane, by spis taki był poświadczony przez poważnych, wiarygodnych świadków i - oczywiście - dobrze schowany. Mamy zapewnienie z wiarygodnych źródeł, że każda rzecz wysiedlonego, zniszczona w tym celu, aby nie dostała się w ręce wroga - będzie odszkodowana w naturze lub pieniądzach. Te odszkodowania będą płacone przed wszystkimi innymi, to dług święty, który naród zaciąga u swych najlepszych, najdzielniejszych obywateli. Nie ścierpi Rząd, nie ścierpi Rzeczpospolita, by taki dług nie był spłacony. A dopóki to nie nastąpi, niech tym nieszczęśliwym, którzy własnymi rękoma niszczyli swój dorobek całego życia, - byle go nie oddać w ręce wroga - każdy z nas na każdym kroku niesie pomoc i słowa pociechy. Niech wiedzą oni, że cała Polska sercem jest przy nich i pamiętać będzie ich godną i pełną patriotyzmu postawę.-

W BOMBARDOWANYM BERLINIE

Nie poraz pierwszy mamy sposobność podzielić się z wiadomościami o sytuacji i przeżyciach mieszkańców bombardowanych miast niemieckich. Żadne komunikaty, żadne opowiadania nie są w stanie opisać, nie pozwolą w niknąć w tragedję mas, kóóra z woli kliki partyjnej i swego "Wodza" przeżywa piekło na ziemi, żyjąc od szeregu miesięcy w trwodze i lęku o swoje życie i swych najbliższych. Pozatym co nazywamy "rozkoszą zemsty" za wszystkie krzywdy nam wyrządzone przez wroga, nęci nas przede wszystkiem ciekawość, jak ludność niemiecka reaguje na swój obecny los, jaki jej zgotował Zbawca-Führer, jak długo nerwy ludzkie są w stanie wytrzymać takie napięcie i jak daleko jeszcze do "gniewu ludu".

To też zamieszczamy poniżej mimowolny wywiad z pewnym dygnitarzem niem., który oczywiście - nie udzielił-by tych wiadomości gdyby wiedział, do jakich celów one posłużą. Wiadomości te potwierdził nam /oczywiście również przygodnie pewien urzędnik "Parteigenosse", który onegdaj powrócił z Berlina:

"... W Berlinie zniszczenie olbrzymie. Najwięcej zniszczona jest dzielnica Moabit i dworzec Potsdamski, który dosłownie został zrównany z ziemią. Wśród ludności nurtuje wielkie przygnębienie. Naukę we wszystkich szkołach przerwano. Panuje powszechne przekonanie, że przed bombami angielskimi, z właszcza z nowych amerykańskich samolotów, niema ratunku. Bomby ich przebijają najwyższe kamienice i schron i wybuchają dopiero 10 m głębiej /siła przebicia dochodzić ma do 40 m/ i sieją straszliwe spustoszenia. Jedna z takich bomb wysadzając schron pod kamienicą zabiła z górą 150 ludzi! Dla podtrzymania ludności na duchu poleciły władze oszacować właścicielom wartość ich domów, wzgl. mieszkań i po uszkodzeniu wypłacają równowartość. Nie daje to jednak efektu propagandowego. Wyjazd z Berlina zupełnie zabroniony. Informator nasz, który pojechał po żonę na 2 dni zużył na ten cel 4 tygodnie. Pociągi nie dojeżdżają do miasta. Co dzień o godz. 18.30 - 19-tej ludność obowiązkowo schodzi do schronów. Gdy godzina powyższa się zbliża - życie zamiera, ludność opanowuje gorączka granicząca z paniką! Przebywanie w schronach trwa już obecnie do godz. 7-mej rano. Po godz. 19-tej za żadną cenę nie można nic kupić. Informujący nas za 3 minutowy przejazd taksówką musiał zapłacić 100 marek. W schronach i na zewnątrz powszechne przeklinanie wodza, partii, dowództwa wojny. Przewidują, że jeżeli jeszcze dłużej będą bombardowania, nastąpi w Berlinie kompletne załamanie i rozkład. W tej chwili jest już cała masa obłędów i samobójstw. Codzienne kondukty pogrzebowe masowe - nie robią już wrażenia. Żona informującego nas uległa również wstrząsowi i leczy się obecnie w Krakowie; cały dzień płacze, ciągle drży by nie nadleciały angielskie samoloty, pod wieczór zaś prosi o pójście do schronu i t.p. Życie w schronach stało się przekleństwem, a myśl o zimie, o ew. przystąpieniu Ameryki do wojny i wzmożeniu nalotów, doprowadza znękanych berlińczyków do rozpaczy......"

Każdy z Czytelników wie zapewnie, że nie jest to odosobniony raport. Wiadomości podobne dochodzą nas niemal codziennie z różnych miast i okręgów.

Działalność lotnictwa angielskiego jest oczywiście obliczona i na tego rodzaju efekty jak: teror, panika i defetyzm. Muszą być też dobrze znane nastroje w Niemczech - po tamtej stronie kanału, skoro Anglicy pokpiwają sobie z odwagi i bohaterstwa Niemców. Oto przed kilku dniami na fali londyńskiego radia usłyszeliśmy zapowiedź w języku niemieckim, że "za chwilę przemówi do swego narodu, Führer, z piwnicy przeciwlotniczej /Luftschutzkeller/ w Berlinie". /Działo się to akurat w czasie nalotu na Berlin/ I rzeczywiście - głosem do złudzenia przypominającym mowę Hitlera, wykonano krótką "wesołą audycję, w której Führer m.i. mówił, że "wszystko cokolwiek się dzieje - dzieje się z mojego rozkazu" a z mojego rozkazu, nawet bomby w tej chwili lecą na nas z mojego rozkazu" a radosny tłum wył-wył: "Sieg-Heil, Sieg-Heil". Jakże świetnie podpatrzyli Anglicy mentalność swych wrogów. Pokpiwają sobie Anglicy z Niemców mimo, że i na Londyn od czasu do czasu lecą "kuferki" ale świadczy to o doskonałym samopoczuciu Anglików. Bo też nastawienie psychiczne londyńczyków, którzy są atakowani i bronią się dzielnie musi być inne, a inne u Niemców, którzy zapewnie nie mogą zrozumieć, że zdobyli pół Europy i dziś jako zwycięscy muszą się chować po schronach, lub uciekać do krajów podbitych - z płonną nadzieją .... czy na długo?

----ooo000ooo----